

Zaolzie. Jarmark w Ligotce kameralnej z polskimi akcentami

Data publikacji: 6.08.2019 17:15

Jubileuszowy, dwudziesty już jarmark odbył się w Ligotce Kameralnej. W organizację jarmarków zaangażowane są wszystkie działające w gminie organizacje, a znaczący udział w imprezie ma zawsze Miejskowe Koło Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego w Republice Czeskiej.

Pokazy wędryńskich Gimnastów zawsze są bardzo widowiskowe, fot. indi

Stragany rozstawiono już przy głównej drodze biegnącej przez Ligotkę. Główny jarmark zaś odbywał się na terenie Domu Kultury. Jak jarmark, to stragany z bardzo różnorodnym asortymentem od artykułów ogrodniczych, poprzez rzeźbę w drewnie i artystyczne rysunki oraz biżuterię z bursztynową włącznie, tradycyjne drewniane wyroby typu łyżki i miski, na totalnej jarmarcznej tandencie kończąc. I oczywiście najróżniejsze smakołyki od takich tradycyjnych, regionalnych, po nieodłączną na tego typu imprezach kolorową watę cukrową.

Ale jarmark w Ligotce to nie same stragany. Bogaty i różnorodny jest też program artystyczny. Na scenie, a były aż dwie, w pierwszej wystąpiły dzieci które wcześniej uczestniczyły w zorganizowanym w Miejskowym Kole w Trzanowicach Polskiego Związku Kulturalno Oświatowego w Republice Czeskiej obozie „Lato z tradycją”. zaprezentowały tradycyjne ludowe zabawy dziecięce, piosenki i tańce, których nauczyły się podczas półkolonii. Fascynujące widowisko zapewnili także Wędryńscy Gimnastowie, którzy budują akrobatyczne piramidy z ludzi. Muzyka zaś była niezwykle zróżnicowana gatunkowo. Był i rodzimy folklor w wykonaniu kapeli Czymuni, która jako że grywa z przyjaciółmi i spoza naszego regionu, to i swój repertuar wzbogaca również utworami z innych części gór, choćby z Podhala. Ale były też dechowki orkiestry dętej Březovjané z Březové, a nawet country w wykonaniu zespołu Pár Strun z Trzycieža. Zagrał też zespół z Polski, z zaprzyjaźnionej z Ligotką Kameralną gminy Boronów na Górnym Śląsku. Zresztą delegacja Boronowian przyjechała pełnym, dużym autokarem. Bardzo podobała się im atmosfera i różnorodność zespołów. Marian Kulisz z Zumpów w gminie Boronów zwrócił uwagę przede wszystkim na muzykę graną na żywo, podczas gdy u nich przeważnie z playbacku. Wraz z żoną Bronisławą będącą soltysem Zumpów przyznali, że nim tu przyjechali, o Zaolziu i mieszkających tu Polakach nie mieli pojęcia. Oby więc więcej takich wyjazdów i kontaktów pomiędzy gminami w Polsce, a na Zaolziu, gdzie wciąż mocno trzyma się mniejszość polska pozostawiona po powojennym wytyczeniu granic poza granicami Macierzy zupełnie tak samo, jak na Kresach Wschodnich.

(indi)